

HUGOLIN LANGKAMMER OFM

## TEOLOGIE NOWEGO TESTAMENTU W JĘZYKU POLSKIM

Na przestrzeni ostatnich dwu lat pojawiły się na łamach polskiej literatury biblijnej aż cztery teologie Nowego Testamentu. Jedną z nich - nie wydana jeszcze w całości w języku polskim - napisał długoletni profesor egzegezy NT w Tübingen Karl Hermann Schelkle. Drugą opublikował recenzent w Wydawnictwie Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej we Wrocławiu w dwu tomach. Zawiera ona całość teologii Nowego Testamentu. Trzecią wydał ks. prof. Józef Kudasiewicz w "Więzi", pt.: *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, a czwartą tenże Autor w Lublinie jako tom I trzys tomowej Teologii Nowego Testamentu, pt.: *Teologia Ewangelii synoptycznych*. Brak na razie kompletu, a ściślej - opracowania teologii św. Pawła. Tom III w tej edycji opracował ks. prof. Feliks Gryglewicz. Najwięcej miejsca w tym tomie zajmuje teologia Ewangelii Janowej.

Spośród wymienionych opracowań pragniemy omówić tylko pozycje ks. Kudasiewicza.

1. *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*. Warszawa 1986 ss. 427. Biblioteka "Więzi" T. 53.

Tytuł książki rodzi w czytelniku pewne napięcie. Co prezentują dla niego ewangelie synoptyczne "dzisiaj", mimo że zostały spisane dwadzieścia wieków temu?

Autor dzieli całość na trzy wielkie części. Część pierwszą zatytułował: *Od nauczania Jezusa do spisania Ewangelii*. Mieści się w niej aż pięć rozdziałów. Nie chodzi już o przedstawienie poszczególnych tytułów do tych rozdziałów czy tytułów do paragrafów. Pragnąłbym, śledząc myśl Autora, podążyć za jego rozważaniem poszczególnych tytułów. Są one przecież sygnałem tematycznym, który trzeba odpowiednio opracować.

Autor ujmuje bardzo zasadniczo koncepcję swojej pracy. Stawia pytanie metodologiczne: od czego rozpocząć, mając na uwadze zróżnicowane zdania naukowców, czy od Jezusa historycznego, czy od Chrystusa "kerygmatycznego". Autor doskonale orientuje się w tym zagadnieniu. Dał temu wyraz

przez trafne sformułowanie zagadnienia: *Dwa oblicza metody historii form*. To, że dołączył do tego punktu także polską wizję metody historii form, trzeba uznać za wielki plus. Na ogół patrzymy na wielkie osiągnięcia, nie dostrzegając własnych. W wyniku tych badań Autor słusznie dochodzi do spostrzeżenia, że Jezus stoi u podstaw Ewangelii.

Przejsie z historii form wprost do historii redakcji (Rozdz. II) może się wydawać nieco zaskakujące. Ale gdy się wczytujemy wnikliwie w ten rozdział, dostrzegamy, że Autorowi nie jest obca metoda historii tradycji, jakkolwiek jej nie wyeksponował. Właściwie rozdz. I i II w części I stanowiły wprowadzenie metodologiczne w sedno sprawy. Może nieco zdziwić w tytule powrót do historii form, ale w opracowaniu Autor - chyba słusznie - jeszcze raz o tym wspomniał, by całą uwagę skierować na poszukiwanie autentycznych słów i czynów Jezusa. Autor nie po raz pierwszy stanął wobec tej - trudnej zresztą - próby (s. 37-46). Tutaj dokonał syntezy poprzednich badań.

Pod tytułem *Pierwsze próby syntezy nauki Jezusa* Autor przedstawił rzeczywiście stan badań w tym względzie.

Na temat znaczenia Ewangelii "dzisiaj" Autor odpowiada może już wcześniej, ale zasadniczo dopiero w V rozdz. I części pt.: *Trudności w lekturze Ewangelii*. Tu Autor już pomaga wyraźnie wczuć się współczesnemu katolikowi w treść kerygmatyczną nauki i czynów Jezusa.

Krótko o drugiej części. Jest ona tak zredagowana, że prezentuje najnowszy stan badań oraz jest skierowana do nas "dzisiaj". Autor czyni to po mistrzowsku, jakkolwiek mógł - moim skromnym zdaniem - ujednoczyć co najmniej jedną sprawę. W każdej ewangelii występuje rodzaj duchowości, nie tylko w Ewangelii Łukasza. Według Autora wyglądałoby to mniej więcej tak: Marek skończył na teologicznych rozważaniach, Mateusz dodał do nich "etos", a Łukasz - jeszcze "duchowość".

Trzecia część zawiera cztery obszernie artykuły selekcyjne, które jak najbardziej uzasadniają tytuł książki *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*. Książka ta świadczy o wyjątkowej erudycji Autora, o znajomości najnowszej problematyki naukowej w tej dziedzinie oraz o umiejętności przekazywania swojej wiedzy pięknym językiem polskim, bez potknięć stylistycznych, z urzekającą jasnością, gdzie idą w parze - ścisła nauka z przepiękną polszczyzną. Jeśli Autor używa wyrazów obcych, to wybiera jednak dość zrozumiałe wyrazy, na przykład na s. 199, wiersz 8 od dołu: "Predylekcja do systematyzacji [...]".

Może książka *Ewangelie synoptyczne dzisiaj* nie jest czystą teologią ewangelii synoptycznych, niemniej jednak akcenty teologiczne wieńczą całość i górują nad stroną literacką.

1. *Teologia Nowego Testamentu*. T. 1: *Teologia Ewangelii synoptycznych*. Lublin 1986 ss. 120.

Napisanie teologii Nowego Testamentu jest niezwykle trudne. Chodzi tu bowiem o syntezę, jakkolwiek w myśl współczesnych badań każda księga czy pismo NT zawiera swoistą teologię. Autor wie o tym doskonale i dlatego, opracowując teologię synoptyków, tę odrębność już wyraził w poszczególnych tytułach do teologii danej ewangelii synoptycznej. Przy tej sposobności nie mówi na przykład o "teologii synostwa Bożego Jezusa Chrystusa", w wypadku najstarszej ewangelii, lecz formułuje temat w sposób następujący: *Marek ewangelista Jezusa Chrystusa Syna Bożego*. Takie ujęcie ma oczywiście swoje prerogatywy, gdyż podsuwa eo ipso myśl o ostatniej czynności w procesie powstawania ewangelii, o jej ostatecznej redakcji. Tej zaś dokonał Marek, jeżeli chodzi o najstarszą ewangelię, jeśli za Autorem będziemy się posługiwali wciąż aktualnym kluczem metodologicznym w odkrywaniu genezy Ewangelii, tj. hipoteczą dwóch źródeł. Bardziej skomplikowany wydaje się problem ustalenia twórcy koncepcji teologicznej Ewangelii Janowej, gdyż jej geneza jest niezwykle zawiła, a ustalenie wkładu redakcyjnego (teologicznego) "ostatniego autora" czy "grupy autorów" jest wprost niemożliwe. Niemniej jednak już w ustaleniu autorstwa Ewangelii Mateuszowej spotykamy także pewne trudności z powodu wyraźnej dwuwarstwowości tej ewangelii przy jej ujednoczeniu. W każdym razie Autor wie o tych trudnościach, a jeśli zdecydował się na tytuł *Mateusz - ewangelista Mesjasza i Jego Kościoła*, to przecież nie chciał przesądzić sprawy wpływu starszej warstwy czy warstw na ostatniego redaktora tejże ewangelii, którym - zdaniem współczesnych uczonych - prawdopodobnie nie był apostoł Mateusz.

Wobec tych trudności rodzi się pytanie, czy przypadkiem nie zrezygnować z osobowej wzmianki autora ewangelii w nagłówku na rzecz zredagowanej całości, tj. treści teologicznej w poszczególnej ewangelii. Oczywiście, że w takim ujęciu traci nieco na sile przebitcia metoda historii redakcji.

Jak skomplikowana jest geneza ewangelii, Autor wprost ujawnia w potężnym rozdziale, jakby wstępnym do teologii synoptyków, zatytułowanym *Teologia słów i czynów Jezusa*. Tytułu nie formułuje jak w teologii synoptyków: *Jezusowa teologia słów i czynów*, jakkolwiek Jezus ją tworzy i On wkłada w nie swoją teologię, lecz bardzo poprawnie: *Teologia słów i czynów Jezusa*.

Dlaczego takie, a nie inne rozumowanie jest poprawne, sam Autor wykazuje w przepiękny sposób, nie tylko przez to, że przedstawia drogę dojścia do *ipsissima verba et facta Domini*, lecz także przez to, że stara się o syntezę teologiczną słów i czynów Jezusa. Skupia się ona wokół orędzia Jezusa o królestwie Bożym i objawieniu Ojca - jeśli chodzi o *verba Domini*; jeśli idzie o *facta*, to autor tworzy zwarty i trafny obraz wymowy cudów Jezusa, wiążąc je bardzo poprawnie z nauką o królestwie Bożym. Tej relacji

Autor daje już wyraz w tytule: *Cuda Jezusa znakiem realizacji Królestwa Bożego* (s. 35).

Również bardzo cenne są dociekania na temat: *Historiozbawczy i wspólnotowórczy sens Jezusowych słów i gestów ustanowienia Eucharystii* (s. 45). Jest to rozdział wiążący jakby słowa Jezusa z czynami. Gdyby Autor uwieńczył ten rozdział chociażby krótką teologią śmierci Jezusa zamknąłby etap słów i czynów Jezusa całkowicie.

Nie można natomiast powiedzieć, by w tej części nie było aluzji do śmierci Jezusa. Znajdują się one jednak w kontekście paschy lub przymierza i w całokształcie dzieła zbawczego Jezusa.

Godne uwagi jest szczególne położenie akcentu na wymiarze instytucjonalnym ostatniej wieczerzy, pomijanym na ogół w teologiach Nowego Testamentu. Dla eklezjologii spostrzeżenia Autora mają niezwykle wagę.

W niektórych współczesnych badaniach nad ewangeliami synoptycznymi odczuwa się jakiś zreformowany nawrót do hipotezy dwóch źródeł. Objawia się on między innymi w tym, że usiłuje się nie tylko zrekonstruować "drugie źródło" czy "pierwsze" dla Ewangelii Mateusza i Łukasza, lecz także spojrzeć syntetycznie na jego "teologię"; chodzi o źródło Q. U J. Kudasiwicza tych tendencji nie zauważa się ani w jego poprzednim dziele pt.: *Ewangelie synoptyczne dzisiaj*, ani w *Teologii Ewangelii synoptycznych*. Faktem jest, że zajmowanie się kwestią dwóch źródeł z punktu literackich badań w *Teologii Ewangelii synoptycznych* jest mniej potrzebne i użyteczne. Natomiast wykazanie drogi powstania mniejszych czy większych kompleksów literacko-teologicznych - z podziałem na rodzaje literackie (jak opisy cudów, przypowieści, historia dzieciństwa) aż po ewangelie włącznie - na pewno jest konieczne. Stąd to małe zainteresowanie Autora literackim zagadnieniem problemu synoptycznego, a duże zagadnieniem literacko-teologicznym, począwszy od historii form, poprzez tradycję aż do redakcji. Niemniej jednak warto się zastanowić, czy wyodrębnienie "Teologii źródła Q" nie przyczyniłoby się do jeszcze lepszego zrozumienia początków teologii Nowego Testamentu i tych wszystkich, którzy zebrali niemalże wyłącznie *logia tou Kyriou en 'ebraidi dialektō* w jedną całość kompozycyjną.

W sumie trzeba stwierdzić, że *Teologia Ewangelii synoptycznych* jest bardzo dojrzałą syntezą teologiczną, której dokonał Autor, opierając się na kryteriach ściśle naukowych i najnowszych badaniach. Podobnie jak *Ewangelie synoptyczne dzisiaj* i tę pozycję cechuje naukowość, przepiękny styl i płynny polski język.